



CZWARTA WŁADZA

21 grudnia 2018

ŚWIĄTECZNE TRADYCJE NAUCZYCIELI IV LO

W TYM NUMERZE:

**ŚWIĄTECZNE
TRADYCJE NA-
UCZYCIELI
IV LO** 1**ŚWIĘTA W IN-
NYCH ZAKĄT-
KACH ŚWIATA** 2**HISTORYCZNY
PROBLEM—
FELIETON** 3**PRZEGLĄD FIL-
MÓW ŚWIĄ-
TECZNYCH** 4**ANKIETA ŚWIĄ-
TECZNA** 5**KWESTIONA-
RIUSZ CZWÓR-
KOWICZA** 5**Z BIBLIOTECZ-
NEJ PÓLECZKI** 6

REDAKCJA

Red. nac.: Katarzyna
KnychalaZastępca: Alicja Dobro-
łowiczTekst i fotografie: Jan
Korbanek, Sandra Wier-
szewska, Julia Wiśniew-
ska, Aleksandra
Hoffmann, Tatiana Dwor-
nik, Barbara Szymańska

Opieka: Maciej Leciński

*Tatiana Dwornik***Jakie ma Pan/Pani tradycje
świąteczne?****Pan Profesor Maciej Leciński**

Naszą rodzinną tradycją świąteczną jest zakup choinki, która co roku powinna być choć kilka centymetrów wyższa od mojej córki – dziś to już nie jest takie łatwe;)

**Pani Profesor Krystyna
Łuczowska**

Tradycji miałam dość dużo do momentu, kiedy moja mama żyła, po jej śmierci tradycje podupadły. Oczywiście, posiadam choinkę, ale tylko ze światełkami.

Pan Profesor Jarosław Burchardt

Przedwojenne, czyli w staropolskim stylu. Pochodzące z przedwojennego domu, w którym czytało się Pismo Święte oraz w którym starszeństwo najpierw sobie składało życzenia, a potem czeladź. Musiało być również 12 wigilijnych potraw – wiadomo jakich. Starałem się kultywować te tradycje we własnym domu, ale od dłuższego czasu już nie kultywuję ze względu na szczupłość osób siedzących przy stole.

**Pani Profesor Małgorzata
Trepieńska-Wojkiewicz**

Zawsze z moją córką oglądaliśmy filmy, rok w rok jest to *Love actually* albo *Listy do M.* Akurat te ze względu na to, że jest w nich wiele wątków rodzinnych, a my rodziny nie mamy. Kiedyś powiedziałyśmy sobie, że te filmy będą naszym numerem jeden w święta. Święta to sezon mój

i córki, bo chodzimy sobie do kina, na zakupy i na obiad. Postanawiamy sobie w czasie adwentu, że wielu rzeczy nie jemy, nie pijemy i nie robimy. Lubię mieć kalendarz adwentowy i codziennie puszczać muzykę, a podczas pasterki objeżdżamy wszystkie kościoły.

**Czy poza podstawowymi dekoracjami
świątecznymi jak choinka, dodaje coś
Pan/Pani od siebie?****Pan Profesor Maciej Leciński**

Staramy się, by ozdoby choinkowe były wykonane przez naszą rodzinę. Klasycznych bombek jest niewiele: to „Tygrysek” podarowany córce przez mojego brata 13 lat temu, „40-letni Murzynek” odziedziczony przez moją żonę i niedawno zakupiona na jarmarku w Poczdamie „bombka-ogórek”;

Pani Profesor Krystyna Łuczowska

Jak już wspomniałam wcześniej – tylko choinka ze światełkami.

Pan Profesor Jarosław Burchardt

Staram się umieścić jedzonko dla psa i kota, mimo że psa nie mam, to zapraszam bezdomne zarówno psy, jak i koty.

**Pani Profesor Małgorzata Trepieńska-
Wojkiewicz**

Nie mam choinki od dawna, kocham świąteczność wszędzie, ale jeśli chodzi o dekoracje, stawiam na minimalizm. Oprawa nie jest dla mnie ważna, szczególnie kiedy wszyscy wokół konkurują między sobą w owych dekoracjach, co jest męczące.

**Czy poza podstawowymi daniami
świątecznymi znajdują się u Pana/Pani
jakieś inne specjalty?****Pan Profesor Maciej Leciński**

Własnoręcznie przygotowane słodko-kwaśne śledzie po skandynawsku – mocno korzenne, z goździkami, owocem jałowca i cynamonem...

Pani Profesor Krystyna Łuczowska

Nie, większość podstawowych dań. Komu by się chciało przygotowywać tyle dań. Człowiek tak mało potrzebuje i tak mało może zjeść. Nie można najeść się na zapas.

Pan Profesor Jarosław Burchardt

Nie, tradycja ma być tradycją. Żadnych kebabów, coca-coli, fast foodów i tym podobnych. Tylko tradycyjna żywność.

**Pani Profesor Małgorzata Trepieńska-
Wojkiewicz**

Nie, ja mam mocną podstawówkę. Musi być pieróg, kapusty i ryby, ponieważ wielu rzeczy nie jem.

**Jakie dania świąteczne są przez Pana/
Panią najbardziej wyczekiwane?****Pan Profesor Maciej Leciński**

Oczywiście, że moje śledzie;) A mogę powiedzieć, czego nie lubię? Bardzo nie lubię wszelkich słodkich dań wigilijnych, a wręcz nie znoszę makietek (kluski z makiem, orzechami, miodem i bakalią).

Pani Profesor Krystyna Łuczowska

Zupa z karpia i karp gotowany. To jest coś fenomenalnego z przepisu mojej mamy.

Pan Profesor Jarosław Burchardt

Ryba pod każdą postacią.

**Pani Profesor Małgorzata Trepieńska-
Wojkiewicz**

Karp, nikt poza mną go nie je. Moja mama zawsze robiła go wyśmienicie. Mimo że wiem, jak go robiła, to jeszcze nigdy nie zrobiłam go tak samo.

ŚWIĘTA W INNYCH ZAKĄTKACH ŚWIATA

Natalia Jankowska

Święta w Argentynie – późne celebrowanie przy grillu

Jak wygląda celebrowanie w Ameryce Południowej? Otóż kolacja wigilijna rozpoczyna się bardzo późno o 22-23 i bardzo często spożywana jest w ogrodzie. W Argentynie stek jest idealnym daniem, aby celebrować narodziny. Na wigilijnym stole spotkać można również indyka, sałatki, faszerowane pomidory, świąteczny chleb czy np. (w północnych rejonach kraju) pieczoną kozę. Na deser serwowane są puddingi i świąteczne Panetone. O północy następuje przerwa w Święcie na puszczenie w niebo milionów pesos w postaci fajerwerków, bądź zamiast sztucznych ogni papierowych lampionów.

Święta w Japonii – kurczak w fastfood

Japończycy obchodzą głównie Wigilię, jednak mają do niej

jedzenia w Wigilię kurczaka w fastfoodzie. Ruch jest w nich tak duży, że można składać zamówienia z wcześniejszym wyprzedzeniem, tradycja zrodziła się w 1974. Na deser podawane jest ciasto biszkoptowe ozdobione śmietaną i truskawkami.

Święta w Finlandii – święta u Świętego Mikołaja

Jak na całym świecie wiadomo najbardziej charakterystyczną postacią, a dla Finów najważniejszą, jest mieszkanie Laponii zwanym Świętym Mikołajem. Żyje on na północ od Koła Podbiegunowego i dostaje miliony listów od ludzi z całego Świata. Każ-

dego roku tysiące turystów przybywa w grudniu do Laponii do wioski Świętego Mikołaja po zdjęcie z nim oraz moc niezapomnianych wrażeń, jest

jedzeniem na północy Europy jest owsianka ryżowa i sok śliwkowy (coś na kształt naszego suszu).

Święta w Nowej Zelandii – Święta w środku lata

Gdy my marzymy o białym puchu w Wigilijny wieczór,

Pavlova. Prezenty w Nowej Zelandii dawane są po świątecznym lunchu, a do najpopularniejszych zalicza się „Jandale” – japonki.

Święta w Afryce – Boże Narodzenie

W Kenii domy i kościoły są



Nowozelandczycy przebrani za Mikołajów w sandałach i przy temperaturze 22 stopni urządzają parady. Nowozelandzkie dzieci z kolei zapraszają Mikołaja, zostawiając dla niego kawałki ananasa i piwo. Na renifery z kolei czekają marchewki. W Nowej Zelandii wielką furorę robią kolędy, które są śpiewane publicznie na ulicach. W kwestiach kulinarnych rządzi tutaj grill i podawane z niego takie

przystrajane m.in. w kolorowe wstążki, balony, kwiaty, papierowe dekoracje, zielone liście, z kolei za choinkę robi drzewo cyprysowe. Kenijczykom w tym dniu brakuje dosyć mocno śniegu, dlatego sztuczny śnieg na szybach to ich podstawowy element dekoracyjny. Główne obchody zaczynają się po lokalnej pastercie, mówi się, że w „tę noc można nie spać”. Jedzenie, to jak w większości południowych krajów, głównie dania z grilla, które je się z chlebem lub ryżem. Kenijczycy produkują swoje domowe piwa, którymi chętnie się dzielą w Boże Narodzenie, jest to alternatywa dla naszych nalewek.



podejście jak do Walentynek. Ten dzień pary spędzają ze sobą i obdarowują się prezentami. Nietypową tradycją jest

to spełnienie marzeń z dzieciństwa. Mikołaj daje prezenty każdemu, jednak w przypadku niegrzecznych – jest to worek węgla. Tradycyjnym wigilijnym

przysmaki jak pieczona szynka, krewetki czy dziczyzna. Wśród deserów największą popularnością cieszy się Beza

PRZEGLĄD FILMÓW ŚWIĄTECZNYCH

Barbara Szymańska

„Wigilię obchodzi się tylko raz w roku... ale jest ktoś, dla kogo to o raz za wiele” – tymi słowami rozpoczyna się zwiastun jednego z najbardziej rozpoznawalnych filmów animowanych nawiązujących do Świąt Bożego Narodzenia. Dziś chciałabym wspomnieć o kilku starszych, ale jakże uniwersalnych dziełach kinematograficznych związanych z nadchodzącym świętem.

Wspomniana wyżej „Opowieść Wigilijna” (2009) to adaptacja opowiadania Charlesa Dickensa powstałego w grudniu 1843 roku. Animacja przedstawia historię Ebenezera Scrooge’a, samotnego skąpca, który unika kontaktu z ludźmi i dba jedynie o pomnażanie swojego majątku. W noc wigilijną ukazuje mu się duch Jakuba Marleya – jego zmarłego partnera w interesach, cierpiącego pod ciężarem łańcucha win, który wykuł sobie za życia. Wizyta ta ma przestrzec Scrooge’a przed popełnieniem tych samych błędów. Ebenezer, nieprzekonany do rad nieboszyka, zmienia zdanie pod wpływem wizyt kolejnych duchów: Ducha Minionych Świąt Bożego Narodzenia, Ducha Obecnych Świąt i Ducha Świąt Przyszłych. Bohater nie wie, że ich wizyta całkowicie odmieni jego losy. „Opowieść Wigilijna” to animacja mająca na celu przypomnieć, jak magicznym wydarzeniem są Świąta Bożego narodzenia. Przypomina widzom, dlaczego

należy być dobrym człowiekiem oraz jak ważne jest posiadanie kochających ludzi wokół siebie. Warto zatem chociaż raz zwołać całą rodzinę i w akompaniamencie bożonarodzeniowego klimatu poświęcić czas tej produkcji.

film zanotował największą oglądalność z wynikiem 4,44 miliona widzów. Nawet Amerykanie nie mogą wyjść z podziwu, dlaczego od roku 1990 tak bardzo adorujemy tę zagraniczną produkcję. Przedstawiana historia



Następnym filmem na świątecznej liście jest „Kevin sam w domu”. Komedia puszczana na Polsacie od wielu lat znana jest dobrze wszystkim Polakom. Nawet osoby, które nigdy nie zapoznały się z tą realizacją kiedyś o niej słyszały. Nikt nie wie dokładnie, dlaczego stała się ona wigilijną tradycją w naszym kraju, ale każdy ma swoje własne zdanie na ten temat. W Świąta 2016 roku

zachęca zarówno starszych, jak i młodszych swoją przystępną, rozrywkową fabułą i szczęśliwym zakończeniem.

Ostatnim dziełem, o którym chciałabym wspomnieć jest film animowany o mylącym tytule: „Miasteczko Halloween”. Stworzony na początku lat dziewięćdziesiątych spotkał się z ciepłym odzewem ze strony widzów. Jego

reżyserem jest Tim Burton znany ze swoich osobliwych, kontrowersyjnych pomysłów. Animacja „Miasteczko Halloween” ukazuje osobliwy, ponury świat tytułowego miasteczka, którego królem jest Jack Skellington. Zafascynowany Świątami Bożego Narodzenia postanawia stworzyć ich własną wersję i przenieść jego bożonarodzeniową radość na cały świat. Aby tego dokonać, porwa Świętego Mikołaja i sam wyręcza go w rozdawaniu prezentów, co maluje jednak, zamiast radości, na twarzach wyczekujących dzieci przerażenie. Film wart jest obejrzenia nie tylko ze względu na oryginalny bieg wydarzeń, ale i piękne, a zarazem przewrotne, piosenki układane specjalnie na jego potrzeby. Jest to także wizualna uczta zarówno dla konesera kina, jak i osób oglądających filmy dla czystej rozrywki. Drobiazgowość i dokładność, z jaką reżyser podszedł do wykonywania postaci oraz scenerii zaskakuje na każdym kroku. Udało mu się stworzyć silny kontrast między światem ponurym, w którym obraca się główny bohater, a wesołym i promiennym – bożonarodzeniowym. Produkcja znajdzie swoich entuzjastów w każdym przedziale wiekowym i niewątpliwie porwie w wir szaleństwa dotyczącego święta, na które każdy czeka z upragnieniem.

KWESTIONARIUSZ CZWÓRKOWICZA

Rozmowę z panią profesor
Krystyną
Łuczowską przeprowadziła
Julia Wiśniewska

Co motywuje Panią do wstawiania każdego dnia?

Chęć pójścia do IV LO, by spotkać się z młodzieżą i koleżankami.

Jakie jest Pani motto życiowe?

„Carpe diem”.

Co robi Pani dla lepszego samopoczucia?

Chodzę na pływalnię, na kijki i spotykam się z ukochaną siostrą.

Gdyby uczucia miały barwy, jaki kolor czułaby Pani teraz?

Bezbarwny.

Z jakim zwierzęciem się Pani utożsamia?

Nie przepadam za zwierzętami, więc z żadnym się nie utożsamiam.

Jakie jest Pani ulubione miejsce?

Miejsca, gdzie jest plaża, słońce i ciepła woda.

Jakie jest Pani ulubione słowo?
Dziękuję.

Jakie miejsca chciałaby Pani odwiedzić przed śmiercią?

Jest wiele takich miejsc, jeszcze trochę mi zostało do zobaczenia.

Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?

Od zawsze byłam nauczycielką, nawet podczas zabawy z rówieśnikami na podwórku.

Gdyby nie była Pani nauczycielką to kim?

Nie mam pojęcia, jestem szczęśliwa, że robię to, co robię.



Fot. Julia Wiśniewska

Co drażni Panią w środowisku szkolnym?

Wizyty kuratorskie.

Jaki przedmiot szkolny sprawiał Pani największy problem?

Żaden.

Co najbardziej bawi Panią w pracy?

Jak uczniowie usprawiedliwiają się w sposób beznadziejnie idiotyczny.

Co najbardziej Panią przeraża?
Przeraża mnie fakt, że niedługo przestanę uczyć w szkole.

Jak wyraża Pani złość?

Krzyczę – wszyscy doskonale o tym wiedzą.

Jaka jest Pani największa zaleta?

Dobra organizacja.

Co czyni Panią szczęśliwą?

Podróże, ukochane książki i ogień w kominku oraz muzyka mojego Freddiego

Jaką supermoc chciałaby Pani posiadać?

Chciałabym sprawić, aby wszyscy ludzie przestrzegali Dekalogu.

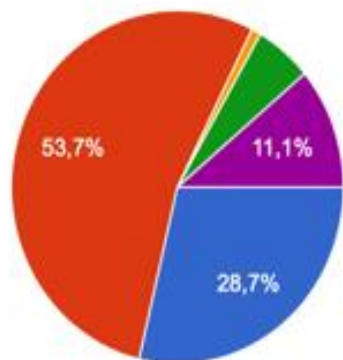
Jaki jest Pani ulubiony gatunek filmowy?

Kryminał.

Co zabrałaby Pani na bezludną wyspę?

Książki – bez nich nie ma życia.

ANKIETA – CO NAJBARDZIEJ CENISZ W ŚWIĘTACH BOŻEGO NARODZENIA?



- Czas spędzony z rodziną przy wigilijnym stole
- Klimat i atmosferę tych dni
- Udział w Pasterce i wspólne koledowanie
- Możliwość atrakcyjnego wyjazdu
- Inne

Aleksandra Hoffmann

Sondę przeprowadzono wśród uczniów klas pierwszych „Czwórki”. Na pytanie odpowiedziało 108 Koleżanek i Kolegów. Okazało się, że ponad połowa respondentów – 58 osób (53,9%) najbardziej ceni sobie klimat i atmosferę świątecznych dni. Dla sporej grupy badanych – 31 osób (28,7%), najważniejszy jest czas spędzony z rodziną przy wigilijnym stole. Tylko jedna osoba (0,9%) wskazała, iż najważniejsze dla niej jest uczestnictwo w Pasterce i wspólne koledowanie. Pozostali uczestnicy ankiety (18 osób) wybrali możliwość atrakcyjnego wyjazdu oraz bliżej niesprecyzowane atrakcje. Dostrzec zatem można przewagę uniwersalnych wartości Bożego Narodzenia nad ich aspektem religijno-duchowym.

HISTORYCZNY PROBLEM – FELIETON

Jan Korbanek

I pomyśleć, że wiosną 2017 roku moim największym marzeniem było zostanie uczniem sławnego IV Liceum Ogólnokształcącego... I spełniło się – dostałem się do klasy humanistycznej. Nikogo nie dziwi fakt, że w tym oddziale historia jest przedmiotem, któremu każdy uczeń poświęca wiele czasu. Należy jednak zauważyć, że w mojej klasie historia to nie „jeden” ze szkolnych przedmiotów, lecz przede wszystkim „przedmiot”, który musi stać się największą pasją oraz sposobem na spędzanie wolnego czasu. A jeśli nie? Wtedy, jak określa to nasz historyczny mentor – „Jesteś skazany na łopatę”.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Bardzo lubię historię, a wymagania, jakie są nam stawiane przez naszego „historycznego guru”, sprawiają, że moja wiedza jest już niemała. Jednak lekcje historii to dla wielu uczniów mojej klasy źródło wielkiego stresu. Trudno się temu dziwić... Każda lekcja zaczyna się dość niepozornie. Ot, wchodzimy do pustej sali, a profesor stoi na korytarzu i oparty o parapet, z uśmiechem ogląda, jak sala wypełnia się młodymi adeptami historycznej wiedzy. My, świadomi tego, co nas za chwilę czeka, nerwowo wymieniamy informacje dotyczące ostatnich tematów. Sala historyczna nie wyróżnia się

niczym szczególnym, może oprócz asortymentu znajdującego się na biurku Pana Profesora. Nieodzownie stoją tam: buraki lub kiszona kapusta, których to produktów nasz Historyk jest wielkim miłośnikiem. Wymienione dania są podstawą Jego szkolnego ja-

dury, jaką jest sprawdzenie listy obecności. I to właśnie wtedy zaczyna się najbardziej emocjonująca część lekcji, a mianowicie „pytanie”. Pomyślicie zapewne, że to nic szczególnego. Zdarza się równie często na innych lekcjach. Owszem, ale „odpytka”

dowódca rzymski karał za niesubordynację oddział, zabijając co dziesiątego żołnierza. W wypadku naszych historycznych lekcji karany jest, za swój brak wiedzy, losowo wybrany uczeń, a karą nie jest śmierć, a dwa „kable” i często niezbyt przyjemny komentarz pytającego. Pytania Pana Profesora też nie należą do prostych. Nieraz widziałem, jak wyciskały z oczu pytanego nie-szczęśnika łzy, po pierwszym pytaniu wiedział już bowiem, że nasz nauczyciel nie jest w najlepszym nastroju, a pytania mają go przeszyć jak miecz – wcześniej wspomnianego – konsula. Po otrzymaniu dwóch ocen, uczeń zasiada i oznajmia najbliższemu kompanom, jaki uzyskał rezultat. Informacja ta jest następnie przekazywana wszystkim zgromadzonym. Dalsza część lekcji to już tylko skrętnie notowanie ważnych informacji, łącznie z ich tłumaczeniem na inne języki, bo tymi także Pan Profesor lubi się w trakcie swoich wykładów posługiwać. Cały czas trwa także walka o pełne skupienie. Jest ósma lub dziewiąta rano i wielu z nas ma jeszcze z tyłu głowy wspomnienie tego, jak miło było w domu pod kołdrą. Kończąc swe rozważania, chcę



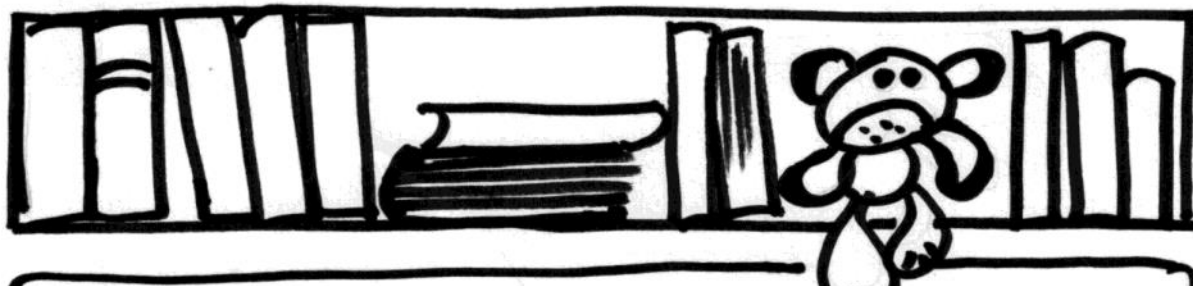
dłospisu.

Po szybkim zajęciu przez nas miejsc, w klasie pojawia się nauczyciel, który dopełnia standardowej szkolnej proce-

na lekcji historii to coś, czego nie można zaliczyć do kategorii standardowego szkolnego pytania. Atmosfera panująca w tym momencie przypomina zapewne tę w starożytności, kiedy to

tylko podziękować memu nauczycielowi za zarażenie mnie pasją do historii. I pamiętajcie – UCZCIE SIĘ, bo nie znacie dnia ani godziny!!!

2 bibliotecznej potyczki...



Polecam wam „Cmętarz zwieżąt”. Autor subtelnie buduje w nim napięcie. Historia mówi o bohaterze, który nie potrafi pogodzić się ze śmiercią swojego syna. Stara się, by wrócił. Udaje mu się to. Więcej nie zdradzę!



Nie potrzebuje uciekać się do duchów czy wampirów- największe napięcie istnieje w relacjach międzyludzkich.

Uwielbiam
Stephena
Kinga!



Moje ulubione książki jego autorstwa to m.in. „To”, „Cmętarz zwieżąt”, „Stukotrachy” i „Ręka mistrza”.

King jest mistrzem budowania grozy, a dzisiejsza młodzież ma taknienie dreszczyku emocji.

My również gorąco polecamy tego autora i dziękujemy pani Annie za rozmowę. Zapraszamy chętnych do wypożyczenia poleconego przez panią profesor „Cmętarza zwieżąt”, a także innych powieści Kinga.

Przypominamy również o konkursie organizowanym wspólnie ze szkolną czytelnią. Polega na wymyśleniu krótkiego wierszyka (np. czterozdaniowego) lub motta z użyciem słowa „książka”.

Pani Małgorzata Trepińska-Wojkiewicz oraz Sandra Wieruszewska